

[Akceptuje](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Nowe technologie](#)

Polski Kret poleci z nową misją NASA na Marsie



Najbliższe okno startowe na Marsa - występujące co 26 miesięcy - to maj 2018 roku. Właśnie wtedy wyruszy kolejna misja NASA o nazwie "InSight", mająca na celu jeszcze dokładniejsze zbadanie Czerwonej Planety. Weźmie w niej udział "Kret", czyli specjalne urządzenie badawcze przygotowane przez polską firmę Astronika.

"Kret" wyróżnia się nie tylko swojsko brzmiącą nazwą. Żadne inne urządzenie na żadnej planecie lub planetoidzie nie wbiło się do tej pory tak głęboko pod powierzchnię, jak uczyni to próbnik przygotowany przez polskiego producenta.

- Kret poleci na misję „InSight” NASA na Marsa w przyszłym roku. Jest to urządzenie, które używamy do tego, żeby wbić się na głębokość 5 metrów w Marsa. Jeszcze nigdy żaden penetrator, żadne inne urządzenie nie wbiło się tak głęboko w powierzchnię Marsa, a nawet żadnej innej planety czy planetoidy. Dlatego jest to innowacyjny mechanizm, jest też bardzo efektywny, bardzo szybko się wbija w różnego rodzaju grunty, więc jest to coś, czym możemy się pochwalić. - opowiada agencji informacyjnej Newseria Innowacje Ewelina Ryszawa, inżynier z firmy Astronika.

Polska firma zajęła się przygotowaniem próbnika na prośbę Niemieckiej Agencji Kosmicznej. Niemcy nie byli bowiem w stanie przygotować takiego urządzenia samodzielnie.

- To rozwiązanie było wstępnie zaprezentowane przez Niemiecką Agencję Kosmiczną, niestety ich rozwiązanie nie było do końca tak efektywne jak to sobie zaplanowali. Poprosili właśnie tutaj naszego kolegę Jurka Grygorczuka o pomoc w rozwiązaniu kilku problemów. Po tych właśnie konsultacjach udało mu się ten projekt sprowadzić do Polski, do firmy Astronika. Ten projekt jest tak naprawdę rozwinięciem projektu niemieckiego i w znaczącym stopniu ulepszeniem tego projektu. - dodaje Ewelina Ryszawa.

Urządzenie jest już w pełni sprawne i gotowe do wysłania na Marsa. To już siódmy mechanizm, jaki zbudowała firma Astronika na misję NASA InSight. Poprzednie służyły do różnego rodzaju testów, zaś pierwotny plan zakładał też, że nowa sonda badawcza zostanie wystrzelona jeszcze w 2016 roku. Jej celem była realizacja kilku odrębnych projektów badawczych, np. sejsmograficznego, przygotowywanego przez ekipę francuską.

- Niestety francuski eksperyment nie zdążył, nie udał się, dlatego zdecydowano się przedłużyć tę misję o kolejne 2 lata tak, żeby właśnie ten francuski eksperyment poprawić. W tym momencie DLR poprosił nas o kolejne dwa mechanizmy. W takich przypadkach robi się głównie mechanizmy w parach, ponieważ chcemy mieć mechanizm kwalifikacyjny, na którym robimy wysokie testy, testy, które wymagają dużego obciążenia, testy wibracyjne, testy tzw. lifetesty, czyli maksymalna ilość uderzeń, w tym przypadku, ile to jest możliwe, prawie do śmierci mechanizmu. Natomiast mechanizm lotny nie może być w stu procentach tak testowany, ponieważ nie może być też aż tak obciążony, on ma działać na Marsie, a nie tutaj na Ziemi. - opowiada Ewelina Ryszawa.

Sam próbnik wygląda dość niepozornie, ale jego zaprojektowanie i wykonanie to bardzo czasochłonny i niezwykle zaawansowany technicznie proces.

- Pracowało nad tym bardzo dużo ludzi, jeżeli chodzi o samą integrację, to jest co najmniej kilkanaście osób. Ale oczywiście nie tylko chodzi o integrację, samo wytworzenie tych części to jest praca kilkunastu osób, a nawet kilkudziesięciu. Jest tu dużo różnych procesów, są procesy spawania, procesy nakładania specjalistycznych powłok. Samo nawet wytworzenie tych części to nie jest prosta sprawa. Są tutaj takie materiały jak np. wolfram, który bardzo trudno się obrabia. W cały ten projekt było zaangażowanych naprawdę wiele ludzi, co najmniej kilkadziesiąt, myślę, że nawet powyżej setki ze strony polskiej oczywiście. - zdradza Ewelina Ryszawa.

Teraz pozostaje zatem spokojnie dokończyć wszelkie testy i czekać na wystrzelenie sondy w maju przyszłego roku.

- Już wiemy, że francuski eksperyment jest gotowy, nasz eksperyment również jest gotowy, dlatego można powiedzieć praktycznie ze stuprocentową pewnością, że ta misja poleci. Szacuje się, że w okolicach końca listopada powinna wylądować na Marsie. - podsumowuje Ewelina Ryszawa

Źródło: www.newseria.pl

<http://laboratoria.net/technologie/27083.html>

Informacje dnia: [Jak poradzić sobie z końcem wakacji? Zalecenia w sprawie mpox są racjonalne i adekwatne](#) [Przydatność organów do przeszczepu](#) [Naukowcy zbadali, jak powstają nowe słowa w mediach społecznościowych](#) [Telefony komórkowe nie powodują nowotworów mózgu](#) [Ryzyko zawału i udaru mózgu u kobiet](#) [Jak poradzić sobie z końcem wakacji? Zalecenia w sprawie mpox są racjonalne i adekwatne](#) [Przydatność organów do przeszczepu](#) [Naukowcy zbadali, jak powstają nowe słowa w mediach społecznościowych](#) [Telefony komórkowe nie powodują nowotworów mózgu](#) [Ryzyko zawału i udaru mózgu u kobiet](#)

Partnerzy